

Irlandzki sen

Z czym kojarzy się Irlandia w Polsce i na świecie? Oczywiście, od razu na myśl przychodzi św. Patryk, koniczyna, kolor zielony, liczna społeczność polska i słynny guinness. Jednak co tak naprawdę wiadomo o tych symbolach? Czy rzeczywiście są aż tak ważne w życiu przeciętnego Irlandczyka? A może istnieje coś jeszcze innego, nieznanego przyjezdnym, co pozostaje w głębi serca mieszkańców tej wyspy? Odpowiedzi na te pytania szukałam w całej Irlandii.

Kraj o wielu obliczach

Przy pierwszym spotkaniu Irlandia nie wyróżnia się niczym szczególnym. Dopiero po kilku tygodniach poznawania Zielonej Wyspy zaczyna ona odsłaniać swoje głęboko skrywane oblicze. Jest to kraj niezwykle, zawieszony gdzieś pomiędzy historią a nowoczesnością, który nie może się zdecydować, czy woli trwać w tradycji, czy wejść w XXI wiek. Kamienne, kryte strzechą, białe domy o czerwonych okiennicach kontrastują z nowoczesnymi samochodami znanych marek i futurystyczną zabudową Dublina. Owce pasą się na zielonych pastwiskach tuż obok nowo wybudowanych autostrad, a stare celtyckie studnie i wczesnochrześcijańskie kościoły stoją w centrach miast i wiosek, spoglądając niemo na tysiącletnie kamienne murki wznoszone bez użycia choćby grama zaprawy. Gdy zachód tańczy w rytmie skrzypiec i bębnow, Dublin otwiera nowe centra handlowe, a gdzieś w Connemarze grupka rolników kopie torf, który potem załaduje na statki i zawiezie do Galway, gdzie napalą nim w pachnących guinnessem pubach. Taka jest Irlandia, częściowo zawieszona w czasie, dynamicznie rozwijająca się wyspa, stojąca na rozdrożu postępu i tradycji, do tej pory niezdecydowana, którą drogę obrać.

Kraj pełen tajemnic

Podróżowanie i zwiedzanie Irlandii może okazać się rozczarowujące, jeśli nie poświęcimy wystarczająco dużo uwagi miejscom słabo wypromowanym pod względem turystycznym i komercyjnym. Trzeba pamiętać, że przewodniki oraz zawarte w nich opisy nie wspominają o wielu naprawdę magicznych miejscach, rozsianych po całej zachodniej części wyspy. Wspaniałe plaże oraz niesamowite skarby architektury można odkryć wyłącznie, poruszając się pieszo lub rowerem, z dala od głównych dróg.



Fot. 1. Cmentarz w wiosce Caherdaniel w hrabstwie Kerry, zachodnia Irlandia.

Najlepszym sposobem zdobycia informacji jest otrzymanie ich bezpośrednio od starszych mieszkańców danego hrabstwa, którzy oprócz tego, że wskażą nam drogę, to dodatkowo okraszają wskazówkę ciekawą historią związaną z poszukiwanym przez nas miejscem. Irlandii nie da się zwiedzić szybko, ale jeżeli

poświęcimy jej wystarczająco dużo czasu, zejdziemy z głównych dróg i nie wystraszą nas deszcz, mgła czy silny wiatr, to odwdzięczy się nam naprawdę niepowtarzalnymi przeżyciami

Kraj Celtów

Podczas mojej podróży oglądałam Irlandię pod różnymi kątami i z różnych perspektyw, ale zawsze widziałam jedną rzecz przenikającą ten kraj – Celtów. Tradycja i kultura wciąż odgrywają w Irlandii znaczącą rolę. Do dzisiaj język gaelicki, wykorzystany jako język elfów w filmowej adaptacji *Władcy pierścieni*, pozostaje drugim urzędowym językiem Irlandii. Wszystkie miejscowości posiadają dwujęzyczne nazwy, a dzieci w szkołach uczą się tego języka, aby wciąż pozostał żywy.



Fot. 2. Celtyckie krzyże w opactwie Corcomroe w hrabstwie Clare, zachodnia Irlandia.

Potężne, ozdobione misternymi ornamentami celtyckie krzyże wznoszą się praktycznie w każdej wiosce oraz na każdym

cmentarzu. Symbol ten, zaprojektowany przez św. Patryka, miał pomóc Celtom przyjąć wiarę chrześcijańską. Nie chcieli oni całkowicie porzucać dawnych zwyczajów, więc Patryk zawarł w krzyżu okrąg (symbol słońca), tak aby nie zrywać z tradycją druidzką. Do dzisiaj w Irlandii można zobaczyć też wiele starych świętych studni stojących przy kościołach, w miasteczkach lub zagajnikach. W miarę rozpowszechniania się chrześcijaństwa studnie przemianowane zostały na kapliczki i dzisiaj także obecnie ludzie przychodzą do nich, aby się modlić. Często zostawiają w nich monety, figurki lub obrazki świętych i w ten sposób stare wierzenia nie odchodzą w zapomnienie.

Kraj megalitu

Obok kamiennych zamków i celtyckich studni w Irlandii trafimy na prawdziwe bogactwo prehistorycznych fortyfikacji i budowli. Kamienne kręgi, forty oraz megalityczne grobowce są niezwykle powszechnym widokiem w zachodniej i północnej części kraju. W Irlandii nie ma problemu ze znalezieniem dolmenu (prehistorycznej budowli o charakterze grobowca, która składa się z głazów wkopanych pionowo w ziemię i wielkiego, płaskiego bloku skalnego) czy kurhanu. Obiekty te z reguły są bardzo łatwo dostępne, gdyż większość z nich stoi przy drogach lub w miasteczkach. Najbardziej znany grobowiec – Poulnabrone Dolmen – wznosi się tuż przy drodze przecinającej region Burren w hrabstwie Clare. Ciekawe, że większość tego typu zabytków pozostawiona jest sama sobie – rzadko kiedy pobiera się opłatę za wstęp, a prace konserwatorskie są częściej prowadzone przez miejscowych chcących podtrzymać tradycję niż przez licencjonowanych archeologów.

Kraj guinnessa

Pisząc o Irlandii, nie można nie wspomnieć o pubach i całej związanej z nimi kulturze. Jeden z moich przyjaciół powiedział kiedyś, że gdyby mógł, to otoczyłby całą Irlandię dachem i

zamieniłyby ją w jeden wielki pub. Zamiłowanie Irlandczyków do zabawy, śpiewu i tańca jest już tak legendarne, że wymyślili oni nawet specjalne słowo określające pogaduszki w knajpie (*creeks*), którym oddają się wieczorami, otoczeni aromatem guinnessa. Zastosowania tego piwa wykraczają daleko poza jego konsumpcję w pubie. Ilość produktów zawierających ten ciemnobrązowy napój naprawdę zaskakuje. Czekolady, ciasta, konfitury oraz niezliczona ilość gadżetów powodują, że jest to najbardziej rozpoznawalny produkt eksportowy Irlandii. Co ciekawe, w pubach Irlandczycy preferują raczej inne gatunki piw, pozostawiając turystom delektowanie się guinnessem.



Fot. 3. Pub w Galway, zachodnia Irlandia.

Kraj tańca i śpiewu

Irlandzka muzyka, przez lata rozwijająca się w całkowitej izolacji, obecnie znana jest na całym świecie. Skoczne, wygrywane na skrzypcach rytmy, połączone z harmonią i

tradycyjnym bębniem (bauranem), co wieczór dominują w większości irlandzkich pubów.



Fot. 4. Muzycy na głównej ulicy w Galway, zachodnia Irlandia.

Mieszkańcy Zielonej Wyspy uwielbiają swoją muzykę, nieodłącznie związaną z charakterystycznym, skocznym tańcem, reklamowanym na świecie przez takie grupy, jak Riverdance czy The Lord of the Dance. Jednak żeby zobaczyć irlandzkie tancerki, nie trzeba od razu kupować drogiego biletu na muzyczne show. W pubach lub na tradycyjnych „dyskotekach” odbywających się w przebudowanych na knajpy stodołach często odbywają się pokazy tańca, w których z reguły uczestniczy również publiczność. Za mekkę miłośników irlandzkiej sztuki muzycznej i tanecznej od lat uchodzi miasto Galway, gdzie artyści często prezentują swe umiejętności na ulicy.

Kraj jak kalejdoskop

W Irlandii krajobraz zmienia się diametralnie na odcinku

zaledwie kilkunastu kilometrów. Płaskie, jedynie gdzieniegdzie naznaczone wzgórzami równiny centrum w kraju kontrastują ze strzelistymi górami hrabstwa Kerry i ostrymi, pionowymi klifami hrabstwa Clare. W miarę posuwania się na północ linia brzegowa staje się coraz bardziej urozmaicona, pojawiają się zatoczki, cyple, półwyspy i oczywiście coraz wyższe klify. Oprócz osławionych klifów Moher największe urwiska znajdują się w hrabstwie Donegal oraz na wyspie Achill, gdzie osiągają ponad 650 m wysokości. W Irlandii nie znajdziemy wysokich gór. Najwyższy szczyt wyspy Carrantuohill mierzy zaledwie 1039 m n.p.m. W większości przypadków zbocza górskie są kamieniste, porośnięte skąpą roślinnością. Nie istnieją tu lasy jako takie. To, co widać, to z reguły zagajniki lub zarośla, drzewa trafiają się co jakiś czas, ale próżno szukać tu puszczy czy borów. Na skąpych glebach roślinność nie osiąga imponujących rozmiarów, ale za to trawa mieni się w dziesiątkami różnych odcieni zieleni, którym Irlandia zawdzięcza swój przydomek. Co ciekawe, kraj ten nie wszędzie jest soczysto zielony. W niektórych regionach, takich jak Burren czy wyspy Aran, dominuje iście księżycowy krajobraz, z mnóstwem skał oraz wydrążonych w wapieniu lejków.



Fot. 5. Droga na wyspę Achill w hrabstwie Mayo, północno-zachodnia Irlandia.

Kraj tysięcy ludzi

Podczas mojej autostopowej podróży wielokrotnie spotykałam się z ludzką życzliwością i bezinteresowną pomocą. Irlandczycy bez oporów podwożą autostopowiczów, czasami oferują nocleg lub wyżywienie, nie żądając nic w zamian. Na ile ich życzliwość oraz chęć pomocy wypływają prosto z serca, a na ile jest to czysty pragmatyzm polegający na zachęceniu turystów do odwiedzania Irlandii, nie wiem. Większość turystów na pewno spotka się tu z równie wielką gościnnością. W trakcie mojej podróży miałam przyjemność poznać wiele barwnych postaci, takich jak James, zajmujący się hodowlą ostryg, zamieszkujący kamienny dom kryty strzechą, do którego nie mógł dojechać podczas przyprływu, czy Patrick, emerytowany oficer irlandzkich sił specjalnych, mieszkający w przyczepie w miejscu o nazwie „Obóz wyrzutków”. Dwie osoby z różnych środowisk, o kompletnie różnych poglądach, a jednak łączy ich specyficzna więź i

miłość do miejsca, z którego pochodzą – Irlandii.



Fot. 6. Muzycy na festiwalu w Youghal w hrabstwie Cork, południowa Irlandia.

Zadziwiająca jest to, że nawet na dyskotekach czy weselach często śpiewany jest irlandzki hymn i powiewają irlandzkie flagi. Dumę narodową Irlandczycy eksponują na każdym kroku, co łatwo można zaobserwować w pubach.

Dość irytujący u mieszkańców Zielonej Wyspy jest całkowity brak samokrytycyzmu oraz olbrzymie pokłady „tumiwisizmu”, co czasami jednak dodaje im specyficznego uroku. Obraz rubasznego, wesołego farmera z piwem w ręku w niektórych regionach jest wciąż aktualny oraz stanowi nieodłączny element irlandzkiego folkloru.



Fot. 7. Opactwo Muckross w hrabstwie Kerry, południowo-zachodnia Irlandia.

Stworzenie aplikacji mapowej GIS (www.esri.pl/IrishHike), prezentującej moją podróż po Irlandii, było dla mnie interesującym zajęciem, ponieważ pozwoliło mi wrócić do chwil spędzonych na Zielonej Wyspie. Nie twierdzę, że przedstawiłam jedyne i prawdziwe oblicze Irlandii, pokazałam ją w taki sposób, w jaki sama ją odebrałam podczas mojej podróży.

Irish Hike - wędrówka po zachodzie "zielonej wyspy"

Irlandia to kraina widziana w Polsce jedynie przez pryzmat emigracji. Podczas mojej podróży, chciałam poczuć irlandzkiego ducha i zobaczyć prawdziwy, przesiąknięty tradycją celtycką kraj. Kraj w którym wciąż celebrowane są pogańskie święta, gdzie ludzie modlą się przy świętych studniach, gdzie autostrady biegną obok ruin wczesnochrześcijańskich kościołów, a wydeptane ścieżki giną gdzieś na torfowiskach. (Zdjęcia wykorzystane w prezentacji są autorstwa Magdaleny Chmury)

The image shows a map of Ireland with a travel itinerary marked by numbered points 1 through 20. A detailed information panel for Limerick is open, showing a photograph of a church and a text box. Below the map is a horizontal strip of nine thumbnail images, each with a number and a caption.

Limerick
Limerick, ojczyzna krótkich wierszyków o tej samej nazwie wita nas na początku wyprawy do świata Celtów. Irlandzka nazwa tego miasta, „Luimneach” oznacza „pokryty płaszczami” i wzięła się od licznych peleryn pływających w rzece Shannon po wielu stoczonych tam bitwach. Mimo, że miasto założone zostało

1 Limerick
2 Cliffs of Moher
3 Doolin
4 Wyspy Aran - Inishmore
5 Inishmore - Latarnia morska
6 Sztuka celtycka na wyspie Inishmore
7 Wywornia tradycyjnych szewców wykonanych w...
8 Wyspa Inisheer
9 Tea